

Sygn. akt I ACa 270/20

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 października 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia Roman Dziczek

Sędziowie: Beata Byszewska (spr)

Dagmara Olczak-Dąbrowska (del)

po rozpoznaniu w dniu 6 października 2020 r. w Warszawie

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa M. P.

przeciwko (...) S.A. z siedzibą w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 5 lutego 2020 r., sygn. akt XXIV C 395/17

1. **oddala apelację.;**

2. **zasądza od M. P. na rzecz (...) S.A. z siedzibą w W. kwotę 4 590 zł (cztery tysiące pięćset dziewięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.**

Dagmara Olczak-Dąbrowska Roman Dziczek Beata Byszewska

Sygn. akt I ACa 270/20

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 11 kwietnia 2017 r. M. P. wniósł o zobowiązanie pozwanej (...) S.A. z siedzibą w W. do złożenia stosownych oświadczeń w miejscach, formie i treści wskazanej w pozwie, do usunięcia materiału prasowego znajdującego się na stronie (...) oraz o zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda tytułem zadośćuczynienia kwoty 75 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 12 kwietnia 2014 r. do dnia zapłaty. Ponadto powód wniósł o zasądzenie od pozwanej na jego rzecz kosztów postępowania według norm przepisanych.

W odpowiedzi na pozew (...) S.A. z siedzibą w W. wniosła o oddalenie powództwa oraz o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów postępowania według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 5 lutego 2020 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo (punkt pierwszy wyroku) i ustalił, koszty procesu ponosi w całości powód, pozostawiając ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu (punkt drugi wyroku).

Z ustaleń faktycznych leżących u podstaw orzeczenia Sądu Okręgowego wynika, że M. P. jest aktorem, reżyserem, scenarzystą i producentem filmowym. Organizuje też imprezy kulturalno – towarzyskie i wydarzenia biznesowe, czym zajmował się w ramach należącej do niego (...) Sp. z o.o. Za okoliczność bezsporną w sprawie przyjęto, że M. P. organizował między innymi polską galę w C., podczas której odbywała się prezentacja polskich przedsiębiorstw, pokaz mody, spotkania ludzi z kręgów show biznesu.

W sprawie ustalono, że na wyjazd w 2011 r. zaproszona została jako jedna z modelek Z. W. (1). Kobieta została jednak usunięta z udziału w gali, w związku z czym zamieściła na (...) wpis, w którym skierowała do powoda szereg oskarżeń. Następnie M. P. wystąpił do sądu z prywatnym aktem oskarżenia przeciwko Z. W. (1), zarzucają jej, że dopuściła się w stosunku do niego przestępstwa zniesławienia.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy odnotował, że w dniu 14 kwietnia 2014 r. na antenie (...) oraz na portalu (...) ukazał się reportaż pt. „(...)”. Na początku materiału wypowiada się I. P. (1) na temat swojej pracy jako modelka. Dalej lektor wypowiada następujące słowa: „Na weekendowe sesje zdjęciowe dziewczyny były zapraszane przez byłego redaktora naczelnego jednego z czasopism dla mężczyzn. Na miejscu okazywało się, że modelki miały być głównie dziewczynami do towarzystwa. Udział w mocno zakrapianych alkoholem kolacjach miał nieść szansę na zagraniczną karierę”. W tle pojawiają się zdjęcia M. P. z kobietami. Jego twarz na zdjęciu jest zblurowana. Dalej I. P. (1) powiedziała: „To był już wieczór. Miałyśmy założyć sukienki, szpilki, umalować się. Zrobione zasiadłyśmy do wystawnej kolacji. Pojawił się przyjaciel pana M., który był (...) w dojrzałym wieku. Pan M. przedstawił go, jako swojego przyjaciela i osobę wpływową. Powiedział nam, że niektóre z nas, te, które będą miłe, to mają szansę na wyjazd do C.. Z niektórymi dziewczynami pan M. szedł przejść się po domu. Jak później rozmawialiśmy o tym, co się tam działo, to dziewczyny mówiły, że próbował je pocałować. Pan M. przyszedł, jak obiecał, mnie pomasażować. No i chciał mnie masować po piersiach przede wszystkim. Po prostu wciskał mi łapska (...) Sesja zdjęciowa trwała 15 minut. Miałam zdjęcia przy płotku. Miałam się przy nim przeżyć jak kotka, w bieliźnie. To miały być zdjęcia do magazynu. Ja ich nie zobaczyłam i nigdy nie dostałam.” Dalej lektor mówi: „Jak się okazało modelki w C. miały być dziewczynami do towarzystwa, podczas wieczornych imprez organizowanych na jachtach”. Następnie pojawia się następująca wypowiedź Z. W. (1): „Oburzało mnie właśnie coś takiego, że robili nam zdjęcia, zamykali się w pokoju, wychodzili po trzech - czterech godzinach i na przykład mówili ty, ty idziesz na jacht ty, ty idziesz do C.”.

Kolejno wskazano, że po opublikowaniu przez modelkę swoich doświadczeń w Internecie organizator wyjazdu wytoczył jej proces z art. 212 k.k. Następnie zaś Z. W. (1) mówi, że „Pana ... z tego co wiem zabolalo słowo (...) i (...). Ja tylko i wyłącznie, to co ja odczułam, moje odczucia to są. To co wychwyciłam, wie Pani, z kontekstu mówienia słów do mnie. To ja to zinterpretowałam tak jak to zinterpretowałam. (...) Jeżeli ja wracam z C., a moje domysły się potwierdzają od innych dziewczyn i potwierdza się to, co piszę w Internecie, komentarze na temat Pana M., to miałam prawo tak napisać”.

W dalszej części materiału pojawia się nagranie przedstawiające M. P., z zblurowaną twarzą i słowami lektora: „Organizator wyjazdu do C. unika dziennikarzy. Do czasu zakończenia procesu nie chce komentować sprawy.” Opublikowana zostaje następująca wypowiedź powoda (zblurowana twarz, zniekształcony głos): „Proszę państwa ja skierowałem sprawę do Sądu, proces karny przeciwko pani Z. W. (1) I mogę państwu tylko powiedzieć na razie w ten sposób, że sprawa jest utajniona, tylko po to żeby nie było takiej pyskówki, wie pani, ping-ponga, że pani Z. powie jakieś głupoty, a ja będę musiał komentować. Więc po procesie z przyjemnością i odwrotnie jak do państwa przyjdę, państwo wszystko zobaczycie, jak naprawdę to było, bo to, no nie ma sensu w tej chwili”. Dziennikarka w rozmowie z powodem wskazała, że wytoczył on proces bardzo młodej osobie, którą chciał wprowadzić w bardzo nieciekawym świecie i zadała mu pytanie czy się nie wstydzi.

Dalej pojawia się następująca wypowiedź lektora: „Kiedy modelka nie pojawiła się w sądzie wystosowano za nią list gończy. W poszukiwaniu włączyli się prywatni detektywi wynajęci przez właściciela agencji. W konsekwencji modelka trafiła do aresztu.” Kolejno Z. W. (1) mówi: „Dla mnie to był szok, bo trafiłam na celę 3 metry na 2 metry. Dostaję miskę i muszę się codziennie myć w misce. Żeby się wykapać to jest tylko piątek. To ja po prostu ze złości mi lzy

leciały, ja rozumiem, że gdybym ja coś zrobiła i ja bym zasłużyła żeby tam iść, no to dobra ok (...)”. Na koniec reportażu dziennikarka zadaje Z. W. (1) pytanie: „Żałujesz tego wpisu? Czy on coś dał? Czy przyniósł coś dobrego?” Kobieta odpowiada zaś: „Może niektóre dziewczyny, które chciały robić karierę modelki, ale nie aż takim kosztem nie będą postawione może w sytuacji, że no sorry jesteś tyle i tyle kilometrów od domu i albo to robisz albo wracaj do domu albo cokolwiek.”

Sąd Okręgowy ustalił, że przywołany reportaż został przygotowany przez D. P. (1) przy współpracy z innymi dziennikarzami. Przed opublikowaniem materiału prasowego dziennikarze przygotowując programy przeprowadzili rozmowy jeszcze z dwiema innymi kobietami, które potwierdziły zarzuty w stosunku do powoda, jednak nie zgodziły się wystąpić w reportażu. Przed emisją reportażu pełnomocnik powoda prowadził z pozwaną, korespondencję dotyczącą mającego się ukazać materiału prasowego. W korespondencji tej pełnomocnik powoda nie wyraził zgody na wykorzystanie wizerunku powoda, treści tej korespondencji, ani faktu skierowania takiej korespondencji. Wskazał w niej, że twierdzenia Z. W. (1) są kłamliwe i gołosłowne.

Prawomocnym wyrokiem z dnia 16 grudnia 2014 r. Z. W. (1) została skazana za zniesławienie M. P. poprzez zamieszczenie wpisu na portalu (...)w dniu 22 stycznia 2013 r.

W związku z wpisem Z. W. (1) na temat powoda ukazał się szereg artykułów prasowych w innych mediach. W oparciu o zeznania świadków Sąd Okręgowy ustalił, że z powodu zarzutów stawianych powodowi przez Z. W. (1) i powielonych przez media, powód stracił kontrahentów, a znajomi utracili do niego zaufanie. Powód był załamany, nie chciał uczestniczyć w spotkaniach towarzyskich.

W sprawie za okoliczność niesporną uchodzi, że administratorem serwisu (...) jak również właścicielem programu telewizyjnego (...) jest (...) S.A. z siedzibą w W..

Na wstępie analizy prawnej Sąd Okręgowy zważył, że stosownie do treści art. 38 ust. 1 zd. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm. – dalej prawo prasowe), to pozwana - jako wydawca portalu internetowego (...) oraz programu telewizyjnego (...) ponosi odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego.

Ocenę zasadności roszczenia pod kątem przesłanek wynikających z art. 23 k.c. w zw. z art. 24 k.c. Sąd pierwszej instancji rozpoczął od stwierdzenia, że wymienione przez powoda dobra osobiste w postaci dobrego imienia i godności należy wywodzić z pojęcia czci, która została wymieniona wprost w art. 23 k.c. Wobec powyższego Sąd pierwszej instancji nie miał wątpliwości, że stanowią one dobra osobiste chronione prawem.

Zdaniem Sądu Okręgowego oczywistym również było, że inkryminowany materiał prasowy naruszał wymienione dobra osobiste powoda. Uznał bowiem, że pomimo braku publikacji nazwiska powoda oraz jego wizerunku, identyfikacja powoda była możliwa w gronie osób bliskich i środowiska branżowego. Takie okoliczności wynikają z zeznań świadków. Możliwość identyfikacji w ww. środowisku wynikała z publikacji imienia powoda oraz wskazania branży w jakiej pracuje. Jednakże przeciętny widz nie znający powoda i nie dysponujący informacjami na jego temat nie mógł zidentyfikować powoda jako osoby przedstawionej w reportażu. Zidentyfikowanie powoda było również możliwe jedynie po podjęciu dodatkowych działań np. poprzez weryfikację zasobów internetowych, w szczególności innych artykułów prasowych, dotyczących tematu poruszanego w spornym reportażu. Jednocześnie, zdaniem Sądu pierwszej instancji, wskazanie, że powód organizował imprezy, na których modelki miał być dziewczynami do towarzystwa, zawarcie takich stwierdzeń jako „(...)” i „(...)”, sugerowało, że powód trudnił się sutenerstwem. Takie twierdzenia - w ocenie Sądu Okręgowego - godziły w wewnętrzne poczucie godności osobistej powoda, stawiały go w negatywnym świetle i spowodowały utratę zaufania do niego. Z tych przyczyn powód nie mógł prowadzić dotychczasowej działalności zawodowej. Sąd pierwszej instancji stwierdził nadto, iż w powszechnej opinii społecznej zarzucenie komuś, że organizuje imprezy, na których zapewnia kobiety do towarzystwa, narusza zarówno dobre imię jak i godność.

Niemniej jednak, zdaniem Sądu pierwszej instancji, stwierdzone naruszenie dóbr osobistych powoda nie było następstwem czynu bezprawnego.

W ocenie Sądu Okręgowego dziennikarze przygotowujący sporny reportaż dochowali szczególnej staranności i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu zgromadzonego materiału. Dziennikarze przeprowadzili rozmowy z czterema kobietami, które brały udział w imprezach organizowanych przez powoda, w tym z dwiema kobietami, których wypowiedzi zostały zaprezentowane w reportażu. W materiale wskazano również, że Z. W. (1), która wypowiadała się w materiale prasowym na temat powoda, pozostaje z nim w konflikcie i w związku z tym toczy się proces z oskarżenia prywatnego powoda przeciwko Z. W. (1)

o przestępstwo z art. 212 k.k., tj. zniesławienia. Odbiorcy mogli zatem wyrobić sobie zdanie na temat obiektywności wypowiedzi Z. W. (1). Przede wszystkim jednak, jak zauważył Sąd Okręgowy, pozwana umożliwiła powodowi zajęcie własnego stanowiska w sprawie kierowanych do niego zarzutów. Powód nie tylko odmówił komentarza w związku ze sprawą, ale także za pośrednictwem swojego pełnomocnika kierował do pozwanej pisma w celu zapobieżenia emisji przedmiotowego materiału prasowego, wskazując na ewentualne konsekwencje prawne z powodu naruszenia dóbr osobistych powoda. Co więcej, domagał się również by treść tych pism nie była upubliczniona w programie. Tak więc powód mógł zająć stanowisko w zakresie stawianych mu zarzutów przez Z. W. (1). Jego wypowiedź w zakresie odmowy komentarza została przedstawiona w spornym materiale. Sąd Okręgowy podkreślił, że dziennikarz nie dysponuje narzędziami prawnymi by przeprowadzić śledztwo jak powołane do tego organy lub by dotrzeć do wszystkich osób będących świadkami danego zdarzenia. Wystarczające w okolicznościach niniejszej sprawy były rozmowy z 4 kobietami oraz próba uzyskania stanowiska powoda, który jednak odmówił swojego komentarza w związku ze sprawą.

Jednocześnie, jak uznał Sąd Okręgowy, dla powyższej oceny nie miało znaczenia późniejsze uzyskanie przez powoda prawomocnego wyroku karnego, w którym ustalono, że Z. W. (1) dopuściła się w stosunku do powoda przestępstwa zniesławienia w związku z publikacją przez nią wpisu na portalu (...). Miarodajny jest bowiem stan faktyczny w chwili publikacji materiału. Jak już wyżej wskazano, dziennikarz nie dysponuje narzędziami tak jak sąd ustalający prawdę w toku postępowania karnego. Nie ma też podstaw do kreowania po stronie dziennikarza obowiązku wstrzymania się z publikacją informacji do czasu zbadania sprawy przez sąd

w postępowaniu karnym. Obowiązkiem prasy jest bowiem bieżące informowanie społeczeństwa o istotnych sprawach, dziejących się aktualnie (por. wyrok Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 23 czerwca 2004 r., V CK 538/03).

Zdaniem Sądu pierwszej instancji jedynie stwierdzenia prowadzącej program, że powód próbował wprowadzać kobiety w „nieciekawy świat” oraz pytanie czy się tego wstydzi były przesadzone i niepotrzebne. Niemniej, w jego ocenie okoliczności niniejszej sprawy usprawiedliwiały emocjonalny ton tej wypowiedzi i z tego tylko powodu nie sposób stwierdzić, że działania pozwanej były bezprawne.

W swych rozważaniach Sąd Okręgowy podkreślił również, że reportaż nie dotyczył jedynie zarzutów kierowanych do powoda przez Z. W. (1), ale również oskarżeń I. P. (1), które nie były przedmiotem postępowania karnego w sprawie o sygn. akt II K 110/13. Z kolei twierdzenia dotyczące zlecenia przez powoda prywatnemu detektywowi poszukiwań Z. W. (1) były prawdziwe, zaś interpretacja tego fragmentu materiału prasowego przez powoda wskazująca, że „zamożny i posiadający ogromne kontakty właściciel agencji zatrudnił lowców cieni, aby znaleźli niewinną dziewczynę i wtrącili ją do aresztu” została uznana przez Sąd pierwszej instancji jedynie jego subiektywne odczucie. Pozwana była natomiast uprawniona do przedstawienia odczuć Z. W. (1) związanych z tymczasowym aresztowaniem.

Wreszcie, Sąd Okręgowy uznał, że przedmiotowa publikacja powstała w celu ochrony uzasadnionego interesu społecznego. Dotyczy bowiem problemu molestowania seksualnego kobiet, które pozostają w stosunku zależności z osobami, które dopuszczają się tych czynów, w szczególności w środowisku modelek. Opinia publiczna, a zwłaszcza młode kobiety zamierzające zawodowo trudnić się profesją modelki, winny wiedzieć o zagrożeniach wynikających z tego zawodu.

Wobec powyższego, w ocenie Sądu Okręgowego, w sprawie nie zaistniała przesłanka bezprawności naruszenia dóbr osobistych powoda. Dlatego też Sąd pierwszej instancji oddalił w całości powództwo, uznając, że w realiach niniejszej sprawy, wobec braku bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda, brak jest podstaw do uwzględnienia dochodzonych w pozwie roszczeń.

O kosztach postępowania Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. tj. zgodni z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy. Powód w całości przegrał sprawę, a zatem był zobowiązany do zwrotu pozwanej poniesionych przez nią kosztów procesu. Przy czym, na podstawie art. 108 § 1 k.p.c., szczegółowe wyliczenia w tym zakresie pozostawiono referendarzowi sądowemu.

Powód zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w całości, we wniesionej apelacji podnosząc następujące zarzuty:

I. naruszenia przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na wynik niniejszej sprawy, tj. art. 233 § 1 w zw. z art. 227 k.p.c. poprzez newszechstronne, oderwane od zasad doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania rozważenie materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, a szczególności: nagrania programu (...), zawierającego inkryminowaną publikację, korespondencji wymienianej przez pozwaną z pełnomocnikiem powoda, zeznań świadków M. L., A. H., J. O., E. G., C. P., przesłuchania powoda, z którego to materiału dowodowego – zdaniem skarżącego – wynika w sposób jednoznaczny, iż:

- forma publikacji, w szczególności zaś przyjęta retoryka, język, pejoratywnie nacechowane względem powoda sformułowania, którymi się posłużono, liczne uproszczenia i spłyccenia poszczególnych okoliczności stanowią jednoznacznie, iż pozwana dążyła do zdyskredytowania powoda jako człowieka oraz do podważenia jego pozycji zawodowej, a nie rzetelnego przedstawienia okoliczności sprawy czy przedstawienia sprawy istotnej z punktu widzenia interesu społecznego,
- tytuł publikacji oraz sposób prowadzenia rozmowy przez reporterkę z powodem przesądzają o tym, że materiał stworzono pod założoną z góry tezę oraz prezentują negatywne nastawienie pozwanej względem powoda, z pominięciem okoliczności przekazanych pozwanej przez pełnomocnika powoda, które skutkować powinny zachowaniem szczególnej ostrożności przy formułowaniu określonych tez przez dziennikarzy oraz selekcji wypowiedzi osób trzecich, w szczególności Z. W. (1),
- pozwana przedstawiła nieprawdziwe informacje, które wpisywać miały się w z góry założoną tezę, która sprowadza się do stwierdzenia, iż powód dopuszcza się moralnie nagannych zachowań względem współpracujących z nim modelek, pomimo poinformowania pozwanej przez pełnomocnika powoda o ich naruszającym dobra osobiste charakterze,
- pozwana całkowicie zignorowała podnoszoną przez pełnomocnika powoda nieprawdziwość twierdzeń Z. W. (1) formułowanych w odniesieniu do M. P., co dowodzi pozorności działań podejmowanych przez pozwaną celem zebrania wiarygodnego materiału w sprawie i nastawienia wyłącznie na przygotowanie materiału o charakterze sensacyjnym, skandalicznym,
- odbiór społeczny inkryminowanej publikacji był wysoce niekorzystny – wiele osób negatywnie nastawiło się do powoda, w nieprzychylny sposób wypowiadało się o nim, podmioty współpracujące z powodem zrezygnowały z kooperacji, co przesądza o fakcie przedstawienia przez pozwaną materiału, w którym w zasadzie „postawiono wyrok” na powodzie, a nie zmierzającego do przedstawienia problemu istotnego z punktu widzenia interesu społecznego

a które to okoliczności, zdaniem skarżącego – płynące z wszechstronnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd pierwszej instancji pominął przy dokonywaniu jego oceny

i czynienia ustaleń w zakresie staranności i rzetelności dziennikarskiej, czego skutkiem było przyjęcie braku bezprawności działań pozwanej, a w konsekwencji oddalenie powództwa;

II. obraży prawa materialnego, tj. art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 23 k.c. w zw. z art. 41 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku Prawo Prasowe (Dz. U. 1984 nr 5, poz. 24 z p. zm, dalej: „PrPras”) poprzez ich błędną wykładnię, a w konsekwencji niezastosowanie, która przejawia się w:

1. przyjęciu, że do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda nie doszło w sytuacji, gdy do stawiania tak, daleko idących wniosków, jakie sformułowano w inkryminowanej publikacji, należy dysponować dostatecznym materiałem dowodowym, któremu to wymogowi pozwana nie sprostała, a przy tym całkowicie zignorowała jednoznaczne stanowisko powoda oraz jego pełnomocnika w zakresie stawianych zarzutów,

2. przyjęciu, że do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda nie doszło podczas gdy pozwana przedstawiała fakty nieprawdziwe i nie przeanalizowała zgromadzonych materiałów w sposób należyty, a zatem nie można mówić o zachowaniu szczególnej staranności i rzetelności, przy przekazywaniu przez dziennikarza informacji w formie ocennej bezprawność może być wyłączona ze względu na zastosowanie szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej podczas gdy taka możliwość jest obecnie kwestionowana nawet przy przekazywaniu informacji podlegających kryterium prawdy czy fałszu, a nadto nigdy nie była i nie może być stosowana przy przekazywaniu informacji o charakterze ocennym,

3. przyjęciu, że do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda nie doszło ze względu na istnienie rzekomego interesu społecznego w opublikowaniu inkryminowanego materiału podczas gdy istniałby on tylko i wyłącznie wtedy, gdyby powodowi rzeczywiście udowodniono działania i zachowania opisywane przez Z. W. (1),

III. obraży prawa materialnego, tj. art. 12 ust 1 PrPras poprzez jego błędną interpretację polegającą na przyjęciu, iż pozwana dochowała należytej staranności i rzetelności dziennikarskiej podczas gdy:

1. pozwana w całkowicie zignorowała stanowisko pełnomocnika powoda, w którym stanowczo zaprzeczal on zarzutom stawianym przez Z. W. (1), wskazywał na ich kłamliwy i szkalujący charakter oraz informował, że ich przedstawienie stanowi

w istocie promocję kobiety, która zaszkodzi powodowi, co skutkować powinno stosowną weryfikacją twierdzeń formułowanych przez Z. W. (1) oraz zastosowaniem jeszcze dalej posuniętej ostrożności przy formułowaniu określonych wypowiedzi

i dobieraniu publikowanych wypowiedzi osób trzecich,

2. pozwana całkowicie zignorowała fakt prowadzenia postępowania karnego przeciwko Z. W. (1) i znaczenia powyższego faktu, tj. poszukiwania przez powoda ochrony prawnej w związku z nieprawdziwymi zarzutami stawianymi przez kobietę, co skutkować powinno stosowną weryfikacją twierdzeń formułowanych przez Z. W. (1) oraz zastosowaniem jeszcze dalej posuniętej ostrożności przy formułowaniu określonych sformułowań i dobieraniu publikowanych wypowiedzi,

3. pozwana całkowicie zignorowała informacje dotyczące szczegółów postępowania, tj. Zachowania Z. W. (1), w szczególności niestawienia się na posiedzenie pojednawcze, wprowadzanie w błąd odnośnie miejsca pobytu i zamiarze wyjazdu za granicę, a w konsekwencji obstrukcję postępowania, co skutkować powinno stosowną weryfikacją twierdzeń formułowanych przez Z. W. (1).

IV. obrazę prawa materialnego, tj. art. 24 § 1 k.c. w z w. z art. 23 k.c. oraz art. 30 Konstytucji, a także art. 12 ust. 1 PrPras poprzez ich błędną interpretację przejawiającą się w uznaniu, iż dochowanie należytej staranności i rzetelności dziennikarskiej w wypadku przedstawienia faktów nieprawdziwych wyłącza bezprawność naruszenia dóbr osobistych podczas gdy nie istnieje

w polskim systemie prawnym taka norma, która by na to zezwalała, gdyż każdy ma prawo do prawdy na swój temat co w konsekwencji doprowadziło do błędnego uznania, iż dobra osobiste powoda nie zostały naruszone nawet w sytuacji, gdyby zarzuty okazały się nieprawdziwe.

Mając na względzie powyższe, powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania przed Sądem pierwszej instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm prawem przepisanych, a także o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania przed Sądem drugiej instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja była nieuzasadniona i podlegała oddaleniu.

W pierwszej kolejności podkreślić trzeba, że apelacja została rozpoznana na posiedzeniu niejawnym wobec braku wniosku stron o przeprowadzenie rozprawy oraz uznanie przez sąd odwoławczy, że jej wyznaczenie nie jest konieczne (art. 374 k.p.c.), szczególnie wobec braku podstaw do przeprowadzania dowodów w postępowaniu apelacyjnym.

Zgodnie z zasadą określoną w art. 378 § 1 k.p.c. sąd odwoławczy ma obowiązek ponownego rozpoznania sprawy w granicach apelacji, co oznacza nakaz wzięcia pod uwagę wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków. Granice apelacji wyznaczają ramy, w których sąd odwoławczy powinien rozpoznać sprawę na skutek jej wniesienia, określają je sformułowane w apelacji zarzuty i wnioski, które implikują zakres zaskarżenia, a w konsekwencji kognicję sądu apelacyjnego (np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 6 sierpnia 2015r., V CSK 677/14, nie publik.). Jednocześnie w świetle uchwały 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r. sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego, w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania (III CZP 49/07, OSNC 2008/6/55). Ponieważ zaś prawna kwalifikacja stanu faktycznego jest pochodną ustaleń, o prawidłowym zastosowaniu bądź niezastosowaniu prawa materialnego można mówić dopiero wówczas, gdy ustalenia stanowiące podstawę wydania zaskarżonego wyroku pozwalają na ocenę tej kwestii (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 2002r. IV CKN 1532/00. Lex nr 78323). Ponadto art. 382 k.p.c. uprawnia sąd odwoławczy do dokonania własnej oceny wyników postępowania dowodowego, i czynienia własnych ustaleń, także w sytuacji, w której nie przeprowadza nowych dowodów lub nie ponawia dowodów przeprowadzonych przed sądem pierwszej instancji (wyrok Sądu Najwyższego z 22 lutego 2006, III CSK 128/05, OSNC 2006/11/191).

Powód zarzucił zaskarżonemu wyrokowi wadliwą ocenę dowodów, wskazując, jakie reguły tej oceny zostały naruszone oraz dowody, których zarzut ten dotyczy, przy czym zarzucane naruszenia nie zostały przypisane w ramach zarzutu do konkretnego wadliwie ocenionego, zdaniem skarżącego, dowodu. Natomiast w ramach zarzutu i jego uzasadnienia przytoczono w istocie subiektywne przekonania powoda o wartości dowodowej poszczególnych dowodów oraz ocenę jakie wnioski winien wywieść Sąd pierwszej instancji co do bezprawności działania dziennikarzy, więc nie w zakresie ustaleń faktycznych.

Nie ulega więc wątpliwości, że pomimo sformułowania zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., powód nie podważa w ogóle ustaleń faktycznych, zaś skupia się na podważeniu oceny prawnej dokonanej przez Sąd Okręgowy. Odnosi się to szczególnie do zarzutu związanego z oceną nagrania samej spornej audycji i korespondencji wymienianej pomiędzy stronami. Tymczasem fakty ustalone przez Sąd Okręgowy na podstawie nagrania audycji dotyczą jej treści, która nie była przez strony kwestionowana, zaś okoliczność, że pełnomocnik powoda prowadził korespondencję z pozwaną została również ustalona przez ten Sąd, zasadniczo okoliczność ta nie była sporna. Z kolei zeznania świadków i samego powoda zostały przez Sąd Okręgowy ocenione jako wiarygodne w całości, co więcej Sąd ten ustalił, że wskutek publikacji doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda oraz że z powodu zarzutów stawianych powodowi przez Z. W. (1) i powielonych przez media powód stracił kontrahentów a znajomi utracili do niego zaufanie, zatem ustalił dokładnie to, co z tych zeznań wynika. Należy podkreślić, że powód nie wskazał w jakim zakresie zeznania

poszczególnych świadków i powoda zostały ocenione z naruszeniem wskazanych reguł oceny dowodów- nie zawiera tego ani zarzut apelacyjny, ani jego uzasadnienie. Powód wskazuje jedynie ogólnie na dowód z zeznań tych osób. Tak skonstruowany zarzut w zasadzie nie poddaje się kontroli instancyjnej, a z całą pewnością nie podważa ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd pierwszej instancji, jak również nie może skutecznie wzruszyć oceny prawnej tego Sądu.

W konsekwencji ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy, w wyniku oceny dowodów nie naruszającej dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c., są prawidłowe. Sąd Apelacyjny podziela je w całości i uznaje za własne.

Przypomnieć też należy, że jeżeli z materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (por. wyrok Sądu Najwyższego z 27 września 2002 r. sygn. II CKN 817/00, Lex nr 56906). Ocena materiału dowodowego przeprowadzona przez Sąd pierwszej instancji, nie wykazuje istnienia takich uchybień.

Tym niemniej-pomimo, że zarzuty powoda w istocie dotyczą oceny prawnej, należy podkreślić, że wbrew stanowisku powoda strona pozwana nie zignorowała stanowiska powoda w zakresie wiarygodności źródła w osobie Z. W. (1), bowiem w materiale został opisany konflikt tej modelki z powodem i wytoczone jej przez powoda postępowania karne, a przedstawione w tym zakresie informacje były prawdziwe. Słusznie Sąd Okręgowy uznał przy tym, że przedstawione informacje dawały widzowi pole do dokonania samodzielnej interpretacji, czy wypowiedzi Z. W. (1) są wiarygodne. Zatem osoba ta nie została w materiale przedstawiona w sposób jednoznaczny.

Sama forma publikacji, jej język był dostosowany do charakteru spornego materiału jako publikacji o charakterze interwencyjnym, poruszającym istotne problemy społeczne. Powód używa ogólnych stwierdzeń- nie konkretyzuje, które określenia użyte w reportażu określały powoda pejoratywnie, które informacje były nieprawdziwe i miały się wpisywać „w z góry założoną tezę”. Trudno doszukać się tego również w uzasadnieniu zarzutów apelacyjnych. Powodowi umyka przy tym, że Z. W. (1) nie była jedyną osobą, która wystąpiła w programie oficjalnie, z ukazaniem wizerunku i podaniem danych, zaś kwestionowanie wiarygodności źródła zarówno na etapie przedprocesowym, jak i w procesie dotyczy jedynie tej osoby. Wnioski zaś co do moralnie nagannego postępowania powoda, które rzeczywiście można było wysnuć ze spornego materiału wynikają przede wszystkim z wypowiedzi drugiej modelki I. P.. W tym zakresie powód nie sformułował żadnego zarzutu i nie podważał wiarygodności tej osoby jak źródła wiedzy dziennikarki. Dodatkowo jak ustalił Sąd Okręgowy dziennikarka D. P. odbyła także rozmowy z innymi kobietami, w tym w obecności adwokata jednej z nich, które nie chciały ujawnić się w programie, ale potwierdziły zebrane przez dziennikarkę informacje podane następnie w materiale. Nie można zatem podzielić poglądu powoda, że czynności strony pozwanej przy zbieraniu materiału były pozorne, zwłaszcza gdy się zważy, że dziennikarze-jak wynika z zeznań D. P., zapoznawali się także z innymi materiałami publikowanymi uprzednio w mediach na ten sam temat. Nadto trzeba uwzględnić, że w czasie wymiany korespondencji pomiędzy pozwaną a pełnomocnikiem powoda, powód nie zgadzał się na wykorzystanie (upublicznienie) treści tej korespondencji, zaś mogło to naświetlić aspekty konfliktu powoda z Z. W. (1). Natomiast Z. W. (1) relacjonowała jej konflikt z powodem, opowiadała o własnym wpisie internetowym, jego treści, gdzie użyła słów opisujących w sposób negatywny powoda, wręcz w sposób powoda obrażający. Słowa, które zasadniczo mogły naruszyć dobra osobiste powoda, choć sam powód ich nie przybliży, podały właśnie w kontekście tamtego wpisu, co do którego toczyło się postępowanie karne, o którym w programie poinformowano. Ponadto, co niesporne, powód odmówił udzielenia oficjalnej wypowiedzi w wyemitowanym materiale.

Jak już wskazano wyżej, ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, nie zostały skutecznie zakwestionowane przez powoda, stały się one podstawą oceny prawnej dokonywanej w kontekście apelacji.

Ocena prawna Sądu Okręgowego była trafna i również zasługuje na akceptację.

Przede wszystkim podzielić należy ocenę Sądu pierwszej instancji, że sporna publikacja naruszyła dobra osobiste powoda, ale działanie dziennikarzy nie było bezprawne, bowiem zachowali oni szczególną staranność i rzetelność oraz chronili uzasadniony interes społeczny.

Gdy chodzi o zarzuty naruszenia prawa materialnego podkreślić wypada, że są one ze sobą związane, szczególnie, gdy chodzi o zarzut niezastosowania art. 41 Prawa prasowego i błędną interpretację art. 12 Prawa prasowego, dotyczą one bowiem granic dopuszczalnej krytyki osób publicznych i zachowania w tym kontekście zasad szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej przy formułowaniu ocen krytycznych. Niewątpliwie źródłem dóbr osobistych, których przykładowy katalog wskazany został w art. 23 k.c., jest godnościowa koncepcja jednostki i wynikająca z niej podmiotowość i autonomia (art. 30 Konstytucji RP) (tak np. Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 5 czerwca 2019 r., VI ACa 13/18, Lex nr 2733427). W sprawie tej przyjęto i Sąd Apelacyjny zaakceptował powyższe, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, zatem najistotniejszą kwestią podniesioną w rozstrzygnięciu Sądu pierwszej instancji i kwestionowaną w apelacji jest wykazanie w tej sprawie przez stronę pozwaną braku bezprawności tego naruszenia.

Uzupełniając trafne wywody Sądu pierwszej instancji w tym zakresie należy dodać, że

proces pracy dziennikarza można podzielić na dwa podstawowe etapy: pierwszy - zbierania informacji i ich weryfikacji oraz drugi ich wykorzystania. Na etapie zbierania materiałów najistotniejsze znaczenie ma rodzaj i wiarygodność źródła informacji. Dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm budzi wątpliwości. Ma obowiązek sięgać do wszystkich innych możliwych źródeł, jak również umożliwić osobie, której przygotowujący materiał prasowy ma dotyczyć, ustosunkowanie się do zawartych w nim danych. Dziennikarz powinien sprawdzić prawdziwość zebranych materiałów i nie może kierować się wyłącznie własnym przekonaniem o wiarygodności przekazanej mu przez informatora wiadomości. Na etapie wykorzystania materiałów konieczne jest wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji, niedziałanie pod z góry założoną tezę oraz rozważenie powagi stawianych zarzutów (por. Krystyna Świecka - Okoliczności wyłączające bezprawność naruszenia dóbr osobistych przez prasę, Warszawa 2010, s. 132-152). Uchybienia popełnione na każdym z tych etapów pracy mogą stanowić podstawę zarzutu braku zachowania szczególnej staranności i rzetelności w rozumieniu art. 12 ust. 1 pr. pras. Nadto powszechnie przyjmuje się, że swoboda wypowiedzi i związana z nią wolność prasy, stanowi jedną z fundamentalnych wartości społeczeństwa demokratycznego. Wielokrotnie w orzecznictwie sądowym wskazywano w tym kontekście na szczególną rolę prasy i pełnione przez nią funkcje informacyjne, a zarazem kontrolne, w stosunku do działań publicznych, w tym zwłaszcza działań organów władzy publicznej czy osób publicznych. Teza, zgodnie z którą swoboda wypowiedzi i stanowiąca jej efekt swobodna debata publiczna stanowi jeden z fundamentów społeczeństwa demokratycznego, podstawowy warunek jego rozwoju i samorealizacji jednostki stanowi jedną z zasad orzeczniczych przyjętych przez Europejski Trybunał Praw Człowieka. Przy czym, jak wskazano w sprawie H. przeciwko Wielkiej Brytanii (wyrok z 17 grudnia 1976 r.), swoboda wypowiedzi nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz odnosi się w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub jakiejś grupie społeczeństwa. Takie są wymagania pluralizmu, tolerancji i otwartości na inne poglądy, bez których demokratyczne społeczeństwo nie istnieje. Zarówno w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, jak i polskich sądów, akcentuje się zarazem, że swoboda wypowiedzi, tak jak każda inna wolność, nie ma charakteru nieograniczonego. Zarazem, podkreśla się, że szczególna rola prasy łączy się nie tylko z określonymi prawami, ale również nakłada na prasę szczególne obowiązki. Jak wskazuje Trybunał strasburski, korzystanie ze swobody wypowiedzi łączy się również z odpowiedzialnością i obowiązkami. Aczkolwiek prasa pełni istotną rolę w demokratycznym społeczeństwie, art. 10 europejskiej Konwencji nie przyznaje dziennikarzom absolutnego immunitetu zwalniającego z odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych jednostki (zob. w szczególności orzeczenie z 21 stycznia 1999 r., w sprawie F. i R. przeciwko Francji). Analogiczny pogląd wyrażany jest w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Wskazuje się, że wynikający z art. 12 ust. 1 prawa prasowego standard należytej staranności i rzetelności dziennikarskiej (ustawa Prawo prasowe w tym zakresie odwołuje się

do staranności i rzetelności szczególnej) oznacza kwalifikowaną staranność i rzetelność, uwzględniającą faktyczną rolę mediów w społeczeństwie demokratycznym i ich rzeczywisty wpływ na kształtowanie opinii publicznej oraz wynikające stąd zagrożenia dla autonomii informacyjnej i dóbr osobistych jednostki (np. uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005/7-8/114).

Prawo do swobody wypowiedzi, w tym wolności mediów, szczególnie często pozostaje w kolizji z zasadą ochrony dóbr osobistych jednostki. Kolizja taka występuje również w rozpoznawanej sprawie. Prawo do wolności słowa i prawo do ochrony czci (dobrego imienia) są prawami chronionymi na podstawie Konstytucji RP, umów międzynarodowych (w tym europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności) oraz ustaw. Ranga i waga obu praw oraz poziom udzielanej im ochrony w systemie prawnym jest w istocie jednakowy, co oznacza, że żadnemu z tych praw nie można przyznać pierwszeństwa i żadne z nich nie ma charakteru absolutnego. Zarówno prawo do wolności wypowiedzi może w określonych sytuacjach podlegać ograniczeniom ze względu na inne prawa, jak i w konkretnych okolicznościach sprawy prawo do ochrony czci (dobrego imienia) będzie musiało ustąpić przed innym prawem. W stanie takiej równowagi kolizja pomiędzy prawem do wolności słowa i prawem społeczeństwa do informacji, a prawem jednostki do ochrony czci musi być zawsze rozwiązywana w oparciu o okoliczności konkretnej sprawy (tak zwłaszcza: przywołana powyżej uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r.). W celu dokonania oceny zgodności z prawem wypowiedzi dziennikarskiej naruszającej cudze dobra osobiste, przydatne jest uwzględnienie dwóch zasadniczych kryteriów - realizowania przez daną publikację godnego ochrony interesu społecznego oraz spełnienia przez dziennikarza obowiązku wynikającego z art. 12 ust. 1 prawa prasowego, czyli zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych.

W sprawie niniejszej ustalono, że dziennikarka zapoznała się z licznymi innymi publikacjami dotyczącymi tematu podjętego w spornym materiale, przeprowadziła rozmowy z kilkoma kobietami stawiającymi powodowi zarzuty, o których mowa w publikacji, dwie z nich wypowiedziały się z podaniem danych oraz ukazaniem wizerunku w materiale. Pozostałe informatorki również uwiarygodniły zarzuty opisywane w publikacji. Wypowiedzi kobiet, które zdecydowały się wystąpić w materiale, stanowiły przeważającą część publikacji, zaś części odautorskie stanowiły znacznie mniejszą jej część. W części odautorskiej wskazywano przede wszystkim na sytuację jednej z informaterek Z. W. (1), tj. jej konflikt z powodem, toczące się postępowanie karne, podjęte w nim czynności. Powyższe, jak to trafnie ocenił Sąd Okręgowy dawało widzowi możliwość dokonania oceny wiarygodności relacji tej osoby. Ponadto umożliwiono powodowi zajęcie stanowiska w kwestii stawianych mu zarzutów, przytoczono także podawane przez powoda przyczyny braku komentarza. Jednocześnie należy pamiętać, że z wymienianej przed wyemitowaniem materiału korespondencji jasno wynikało, że powód nie wyrażał zgody na jej upublicznienie, zaś to mogłoby odpowiednio naświetlić widzowi nie tylko konflikt pomiędzy powodem a jedną z osób udzielających informacji w programie, ale także jego stanowisko w sprawie stawianych mu zarzutów. Powód nie chciał jednak skorzystać z tej możliwości. W tak ustalonych okolicznościach uprawniona była ocena Sądu Okręgowego, że dziennikarka spełniła wymogi z art. 12 Prawa prasowego, tym bardziej, że jak również trafnie podniósł Sąd pierwszej instancji, nie miało uzasadnienia oczekiwanie na rozstrzygnięcie w sprawie karnej wytoczonej przez powoda Z. W. (1). Byłoby to istotnym ograniczeniem wolności prasy oraz prawa obywateli dostępu do informacji o pilnych i ważnych kwestiach życia publicznego. Należy przyjąć, że dziennikarka opierała się na źródłach, których wiarygodność nie budziła wątpliwości, a w zakresie osoby, co do której obiektywizmu mogły występować obawy przedstawiono widzowi prawdziwe fakty o jej konflikcie z opisywaną osobą i wytoczonym postępowaniu karnym, nadto dziennikarka sprawdziła inne dostępne na poruszany temat informacje, zatem sprawdziła podawane przez jej źródła fakty z innymi dostępnymi na ten temat informacjami, a przede wszystkim umożliwiła zajęcie stanowiska osobie, której publikacja dotyczyła, a więc powodowi. Na etapie zbierania informacji została zachowana należyta staranność i rzetelność. Z kolei na etapie wykorzystania zebranych materiałów poruszony problem został przedstawiony wszechstronnie i nie „pod z góry założoną tezę”, co podnosi skarżący, szczególnie wobec tego, że o zachowaniu m.in. powoda mówiły osoby uczestniczące w opisywanych wydarzeniach, nie będąc przy tym anonimowymi informatorami, ale z podaniem danych i ukazaniem wizerunku. Co więcej należy ocenić w świetle zeznań dziennikarki, że rozważono także znaczenie podawanych informacji z punktu widzenia powagi zarzutów i usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz potrzeby (pilności) publikacji.

Z tych wszystkich przyczyn, należało uznać ocenę Sądu Okręgowego w kontekście zachowania należytej staranności i rzetelności za trafną, a podniesione w apelacji zarzuty z tym związane za nieskuteczne.

Odnosząc się do zarzutu opartego o art. 41 Prawa prasowego należy podkreślić, że nie ulega żadnej wątpliwości, że powód jest osobą publiczną w rozumieniu rzeczzonego przepisu, jako znany aktor, reżyser, scenarzysta, były redaktor naczelny czasopisma. Normę powyższą należy odczytywać w ten sposób, że zawiera one wytyczne granic formułowania ujemnych ocen wobec osób publicznych. Zasadniczo granice dopuszczalnej krytyki wobec osób publicznych mogą być szersze, a udzielana ochrona słabsza. W przypadku osób publicznych, węższy zakres ochrony to swoista cena jaką ta kategoria osób płaci za swą szczególnie wyeksponowaną pozycję w społeczeństwie, które ze zrozumiałych względów ma prawo interesować się takimi osobami (tak np. Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 23 marca 2018 r., I ACa 2078/16, Lex nr 2516029 oraz przywołana już uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005/7-8/114). W tym kontekście istotne jest, aby krytyka publikowana w mediach była oparta o fakty zebrane zgodnie z wytycznymi określonymi w art. 12 Prawa prasowego. Jak to podniesiono już wyżej w okolicznościach tej sprawy dziennikarz zachował wymogi art. 12 Prawa prasowego, zatem przyjąć należało, że krytyczny wydzwięk spornego materiału opierał się na rzetelnie zebranych i przedstawionych faktach, również ze wskazaniem na konflikt jednej z informatorem z powodem. Była więc ona dopuszczalna. Nie można przyjąć, że krytyka ta była tendencyjna i złośliwa, przedstawiona w niedopuszczalnej formie. Podkreślić wypada, że nikt nie może wymagać od innych wyłącznie afirmacji swojej osoby lub swojego postępowania, a ocena bezprawności działania także w kontekście wolności słowa musi być dokonywana w kontekście sytuacyjnym, w jakim osadzona jest sporna wypowiedź. Tym bardziej, że jak również trafnie ocenił Sąd Okręgowy sporny materiał był opublikowany w obronie uzasadnionego interesu społecznego, bowiem poruszał bardzo istotną kwestię dotyczącą młodych, niedoświadczonych osób wkraczających w świat modelingu czy show-biznesu oraz możliwych zachowań ze strony innych osób, z jakimi mogą się spotkać.

Wszystko powyższe przemawia za uznaniem także zarzutów naruszenia prawa materialnego podniesionych w apelacji za nieuzasadnione.

Z tych względów apelacja powoda jako nieuzasadniona została oddalona na podstawie art. 385 k.p.c., przy czym kosztami postępowania apelacyjnego został obciążony powód jako strona przegrywająca sprawę w tym postępowaniu, na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c.

Dagmara Olczak-Dąbrowska Roman Dzięczek Beata Byszewska